

HENRYK EILE

DZIEJE ADMINISTRACJI W WOJSKU KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

OBLĘŻENIE ZAMOŚCIA
W 1813 ROKU.

ZAMOŚĆ – 1927.

NAKŁADEM „ZIEMI ZAMOJSKIEJ”

SKŁADY:

GŁÓWNA KSIĘGARNIA WOJSKOWA W WARSZAWIE.

KSIĘGARNIA Z. POMARAŃSKI I S-ka W ZAMOŚCIU.

Odczyt wygłoszony w Zamościu w sali Teatru Sejmikowego w dniu 31 października 1926 r.,
drukowany w tygodniku „Ziemia Zamojska” w numerach od 1 do 30 z 1927 r.

W jedenaście lat po ostatnim rozbiorze, bo pod sam koniec 1806 r., po zwycięstwach, odniesionych pod Jeną i Auerstädt — Napoleon powołał nanowo do życia Państwo Polskie. Było ono pod względem obszaru znacznie mniejsze od dawnej Rzeczypospolitej i nosiło skromniejszą nazwę: Księstwo Warszawskie.

Dzieje jego są nam szczególnie bliskie i to zarówno ze stanowiska racji politycznej jak i sentymentu. Aczkolwiek bowiem Napoleon, tworząc Księstwo Warszawskie, miał niewątpliwie na oku przedewszystkiem swoje własne cele i interesy (baza operacji wojennych), to jednak zdaje się nie ulegać kwestji, iż poważny wpływ na jego decyzję wywarło przedewszystkiem zamianifestowanie ze strony Polaków przed światem dążenia do odzyskania niepodległości, a mianowicie powstanie Kościuszki, pozatem nieuchylanie się od wywalczenia sobie tej niepodległości, co stwierdziły walczące pod sztandarami Napoleona Legiony polskie, a wreszcie zadośćuczynienie warunkom jego, jakie przedstawił pierwszej deputacji polskiej, którą przyjmował w Berlinie w pierwszych dniach listopada 1806 r.

6

A warunki te nie były łatwe, gdyż opiewały — jak podaje w swych pamiętnikach członek tej deputacji Wybicki — że cesarz stworzy państwo polskie, o ile przekona się „czy godni jesteśmy być Polakami”, to znaczy, czy zdołamy wystawić kilkadziesiąt tysięcy wojska, oraz czy zdołamy zapewnić tak własnemu, jak i znacznie liczniejszemu francuskiemu wojsku dostateczne utrzymanie. Warunki te zostały spełnione i tem samem Księstwo Warszawskie nie powstało z łaski wielkiego cesarza, ile z krwi i wysiłków narodu, który złożył egzamin, że stanowi cennego sprzymierzeńca. Okoliczność ta waży tem więcej, jako że ówczesne wojsko polskie, pod które podwaliny położyła proklamacja generała Dąbrowskiego, wydana w kwaterze cesarskiej w Berlinie dnia 3 listopada 1806 r., powstawało zanim jeszcze powstało samo państwo, które formalnie powołał do życia dopiero traktat w Tylży, zawarty w dniu 9 lipca 1807 r. Podobny stan rzeczy miał miejsce kilkanaście lat temu, kiedy istniało i walczyło wojsko polskie w postaci Legionów i innych formacji wojskowych, zanim w listopadzie 1918 r. zmartwychwstało Państwo Polskie.

Ale analogia między Księstwem Warszawskim a obecnymi czasami idzie jeszcze dalej. I tak: Księstwo powstawało w okresie wielkich wojen, bezpośrednio po ustąpieniu okupantów (Prusaków), wśród zupełnej niepewności politycznej, na terytorjum o nieustalonych jeszcze gra-

7

nicach, oraz w czasie zupełnego wyczerpania ludności pod względem gospodarczym.

Pozatem Księstwo i jego administracja powstawała od fundamentów po dach równocześnie i odrazu, z niczego, z największym pośpiechem i dla bezzwłocznego użytku.

Wreszcie pozostawało, zwłaszcza w początkach, pod szeroko i głęboko sięgającym wpływem francuskim.

Jeżeli uwzględnimy ponadto ówczesne stosunki wewnątrz wojska, w szczególności niesnaski i rywalizację zarówno poszczególnych formacji jak i dowódców, brak sprawnego i ukwalifikowanego aparatu urzędniczego, ubóstwo skarbu państwowego, zamęt walutowy i t. p., to widzimy, że wielkie podobieństwo zachodzi między tem, co się działo za czasów Księstwa, a tem co się dzieje obecnie, względnie działo bardzo niedawno.

Duży sentyment zaś żywimy dla wspomnień o Saragossie, Samossierze, Raszynie i t. p., jakoteż o Kościuszcze, który zainicjował szereg zbrojnych porywów narodu, Dąbrowskim, twórcy Legionów polskich, Napoleonie, ks. Józefie Poniatowskim i w. in.

Księstwo Warszawskie pędziło swój żywot w niesłychanie ciężkich warunkach. Z jednej bowiem strony pozostawało w ustawicznym fermentcie, powodowanym prawie ciąglem pogoto-

8

wiem względnie stanem wojennym, z drugiej zaś cierpiało na stały brak pieniędzy, dezorganizujący administrację państwową i uniemożliwiający zaspakajanie potrzeb wojska, które to okoliczności odbijały się z natury rzeczy ujemnie na sprawności administracji wojskowej, a w następstwie na wojsku linjowem.

I tak formę Księstwa wypełnia treść trzech wielkich wojen, jako że Księstwo powstało dzięki wielkiej wojnie francusko-pruskiej, zwiększyło swój stan posiadania po wielkiej wojnie francusko-austriackiej, upadło zaś wskutek wielkiej wojny francusko-rosyjskiej. A wszystko to razem trwało niespełna 7 lat. Wprawdzie Księstwo istniało na papierze jeszcze przez dalsze dwa lata, t. zn. do traktatu wiedeńskiego w 1815 r., jednakowoż upadek Zamościa, a w miesiąc później Modlina, stanowi rzeczywisty kres istnienia Księstwa Warszawskiego.

Ubóstwo skarbu państwowego było stałe i tego rodzaju, że wydaje się nam trudnem do zrozumienia, jak państwo mogło istnieć i spełniać swe zadania, a zwłaszcza walczyć, mimo że sami przeżywamy czasy niedostatecznego stanu skarbu państwowego i z tego względu dotkliwie odczuwamy braki w pieniężnem uposażeniu i materiałowem wyposażeniu wojska.

W początkach 1808 r. rada stanu przedstawiała królowi saskiemu (księciu warszawskiemu), że wydatki na własne i sprzymierzone wojsko,

9

a zwłaszcza długi u dostawców, uniemożliwiają równowagę skarbu państwa. W rok później (w styczniu 1809 r.) donosił król za pośrednictwem szefa sztabu gen. Fiszera cesarzowi Napoleonowi, że w roku etatowym 1807/8 cały dochód Księstwa wynosił dwadzieścia dziewięć milionów a wydatki na samo wojsko wynosiły trzydzieści pięć milionów złp. W podobny sposób wspomina w swych pamiętnikach Niemcewicz: „Skarb nasz, wydając pięć milionów na miesiąc, nie odbiera z podatków jak około półtora miliona”.

Ten stan skarbu państwa powodował, że dostawcy wzbraniali się dostawiać dla wojska, gdyż nie otrzymywali zapłaty. Jedynie nadmierne zyski, którymi mogli powetować sobie nie tylko wartość dostarczanych wojsku przedmiotów, ale i długą zwłokę w otrzymywaniu pieniędzy i połączone z tem ryzyko — skłaniały dostawców do dostaw. Jak n. p. wynika z przemówienia ministra spraw wewnętrznych Łuszczewskiego na marcowej sesji sejmiku w 1809 r. zawierano z dostawcami umowy na mięso po 18 groszy za funt, gdy równocześnie na targu sprzedawano mięso za gotówkę po 8 groszy za funt. W następnym 1810 r. minister skarbu domagał się od naczelnego dyrektora żywności wojska, by dostawy oddawano tylko zamożnym dostawcom (liwerantom), którzyby mogli parę miesięcy czekać na zapłatę. Sprawa zapłaty za jedną dostawę, wynoszącej stosunkowo małą kwotę 2,596 złotych oparła się aż o Napoleona,

10

który polecił ministrowi wojny Księstwa ks. Józefowi zaspokojenie tej wierzytelności.

Podobne stosunki z większym lub mniejszym napięciem trwały przez cały czas istnienia Księstwa i to we wszystkich dziedzinach życia wojskowego. Tak n. p. do dnia 17 listopada 1810 r. kasy skarbowe nie mogły zrealizować asygnacji ministra skarbu z 8 maja na ubiór dla artylerji, z 29 czerwca na zaległy żołd, z 16 września na założenie młyna prochowego i t. p. Skoro mowa o żołdzie, to ta dziedzina przedstawia się może najsmutniej. Wojsko nie pobierało bowiem całymi miesiącami żołdu, a wiele zaległości wogóle nie wypłacono. Ta okoliczność

odbiła się echem o nasze nawet czasy, gdyż przed 4 laty zgłosił do M. S. Wojsk, wnuk jednego z oficerów Księstwa roszczenie o wypłacenie mu, jako spadkobiercy tego oficera, zaległego żołdu, którego dziad ze skarbu Księstwa nie otrzymał. Roszczenie poparte było oryginalnem uwierzytelnieniem, ile się tytułem żołdu należy oraz stwierdzeniem, że żołd swego czasu wypłacony nie został.

Wśród takich warunków Księstwo musiało utrzymywać coraz większą ilość wojska, a zwłaszcza przygotować je do udziału w kampanji rosyjskiej Napoleona w 1812 r., która to kampanja miała przecież decydujący wpływ na dalsze losy Księstwa. Stosunki, panujące w tym okresie, najbardziej nas obchodzą, gdyż na ten okres

11

przypada, a raczej go zamyka oblężenie i upadek twierdz Zamościa i Modlina.

Parę przykładów zailustruje dobitnie, w jakich warunkach znajdowało się Księstwo w chwili, kiedy musiał utrzymywać liczne wojsko, stanowiące pod dowództwem ks. Józefa piąty korpus wielkiej armji, biorącej udział w kampanji rosyjskiej.

Tak n. p. w dniu 10 sierpnia 1812 r. zastępca ministra wojny gen. Wielhorski donosi bawiącemu w Rosji ministrowi wojny ks. Józefowi: „Nasz stan wewnętrzny zawsze jest ten sam. Głód i golizna coraz bardziej się powiększają i jeżeli cesarz nie przyjdzie nam w pomoc kilkunastu milionami, nowy cud świata okażemy, to jest: bankructwo obok powstania narodu” i t. d.

Znów w dwa dni później: „Żadnej służby utrzymać w biegu niepodobna... o żołdzie niema nawet co myśleć. Ledwie mi się udało wydobyć od Ministra Skarbu fundusze na żywność dla szpitali, aby chorym nie dać z głodu umrzeć. Nasze magazyny są puste” i t. d.

Znów w tydzień później: „Wydaje mi się, iż jesteśmy podobni do astronoma, co to, zapatrzonego w gwiazdy, nie spostrzegł przed swemi nogami rowu, wpadł do niego i nos sobie rozbił. Ten sam los i nas zapewne spotka... Żadnej służby utrzymać w biegu niepodobna. Roboty w twierdzach lada chwila przerwane będą. Nie opłaciwszy żadnego dostawcy, byłem w możności opłacać robotników tylko do 10 b. m. Wczoraj

12

zaś dostałem fundusz na opłacenie ich przez jeden tydzień, ale z oświadczeniem stanowczem, iż więcej nic nie otrzymam. Tym sposobem dzisiaj jestem zupełnie ogołocony” i t. d.

Znów w dwa tygodnie później gen. Wielhorski donosi księciu Bassano: „Król wydał dekret poboru 17000 popisowych, jest to jednak tylko marzenie; nie brak nam ludzi, lecz funduszy na ich ubranie... żołd nie jest wypłacony od miesiąca czerwca *) długi zaciągnięte przez pułki u dostawców wynoszą około 200.000 zł. na pułk. Brak wszystkiego naraz, brak wszelkich zasobów a potrzeby na wojsko w stosunku do przychodu skarbu mają się jak 100 : 10” i t. d.

Znów parę tygodni później gen. Wielhorski donosi ministrowi saskiemu Senffftowi na wiadomość, że Napoleon nakazał powołanie dalszych 25000 ludzi, coby — poza żołdem — kosztowało conajmniej 9 — 10 milionów złotych: „... i to gotówką, gdyż co do kredytu, to o tem ani marzyć nie można, lecz skąd wziąć tę sumę?” i t. d.

Pobór ten został mimo wszystko zarządzony a na pokrycie kosztów umundurowania i ekwipunku okrojono o jedną czwartą pensje urzędników i inne świadczenia skarbu państwa oraz wybrano podatki naprzód tytułem zaliczki na przyszłe lata.

W obrębie przytoczonego okresu, bo w dn. 17 sierpnia 1812 r. minister skarbu przedstawił

*) Omawiany list datowany jest z 3 września.

13

radzie ministrów zestawienie, że kasa państwa potrzebuje 5 milionów 946 tysięcy złotych, a posiada tylko 457 tysięcy złotych, tak że deficyt wynosi 5 milionów 489 tysięcy złotych. Wysokość tego deficytu nabiera

właściwego wyrazu, skoro się go porówna z wysokością całego zapasu gotówki, jakim rozporządzał skarb państwa i to w czasie toczącej się wojny.

Stan rzeczy w kraju nie mógł pozostawać bez wpływu na stan wojska w polu. Z tego względu wezwania ks. Józefa, kierowane bezpośrednio do władz Księstwa o pomoc, pozostawały często bez skutku. Ta okoliczność skłoniła nawet ks. Józefa, że w raportach swych do Napoleona z dnia 22 lipca i 10 sierpnia 1812 roku przedstawiał mu konieczność naciśnięcia rządu Księstwa, by zasililo armię, pozostającą pod jego dowództwem, pieniędzmi i ludźmi z nowych poborów.

Wielka armja Napoleońska poniosła w Rosji klęskę, która spowodowała bezładny odwrót. W pościgu za wycofującą się z Rosji wielką armją, wojska rosyjskie załazy Księstwo Warszawskie i drogą na Lipsk dotarły aż do Paryża.

8 lutego 1813 r. Warszawa była już w rękach rosyjskich. Trzymały się tylko twierdze Zamość i Modlin i to jeszcze przez 10 miesięcy. Salwy armatnie, dawane przez tych 10 miesięcy z wałów Zamościa na cześć cesarza Napoleona i króla saskiego, były ostatnim symbolem i protestem niedawnej niepodległości Księstwa War-

14

szawskiego. Dnia 23 listopada 1813 r. umilkły te salwy. Zamość skapitulował. A kiedy w miesiąc później (25 grudnia) skapitulował i Modlin, znikło znów, poraz drugi, z mapy Europy niezależne Państwo Polskie, tym razem, ze względów polityki międzynarodowej, nazwane skromnie tylko Księstwem Warszawskim.

Stan oblężenia twierdzy Zamość zarządził ks. Józef rozkazem z dnia 22 stycznia 1813 r. Naczelny dowódca twierdzy, gen. Maurycy hr. Hauke, otrzymał ten rozkaz w dwa dni później. Twierdza trzymała się — jak wspomniano — do dnia 23 listopada 1813 r., a więc przez 10 miesięcy.

Naczelny dowódca twierdzy, w myśl dekretu cesarza Napoleona z 24 grudnia 1811 r., miał sobie dodaną radę obrony twierdzy, w której skład wchodził z osób wojskowych dowódca piechoty, jazdy, artylerji i inżynierji oraz z administracji podinspektor popisów i komisarz wojny. Pozatem w skład rady obrony wchodził podprefekt Zamościa, jako komisarz pełnomocny, a to z uwagi na okoliczność, iż magazyny wojskowe znajdowały się w zarządzie cywilnych władz administracyjnych.

W myśl wspomnianego poprzednio dekretu cesarskiego, naczelny dowódca twierdzy porozumiewa się z członkami rady obrony, bądź z każdym z osobna, bądź zebrawszy ich na posiedzenie rady, nie jest jednak wiązany ich opinią i może decydować nawet wbrew niej. Z posie-

15

dzień rady sporządza się protokół. Niezależnie od tego protokołu, naczelny dowódca twierdzy, dowódca artylerji i inżynierji oraz naczelniczy służb (komisarz wojny, komisarz pełnomocny, szef służby zdrowia, ekonom lazaretów, dozorca sprzętów koszarowych i t. p.) utrzymują dzienniki, w które wpisują otrzymane i wydane rozkazy, ich wyniki oraz wszystko to, co może dać obraz działalności załogi twierdzy. W czasie 10 miesięcy oblężenia odbyło się 6 posiedzeń rady obrony twierdzy. Protokoły tych posiedzeń, jakoteż dziennik naczelnego dowódcy twierdzy oraz szefów broni i służb, korespondencja między naczelnym dowódcą twierdzy gen. Haukiem, a dowódcą armji rosyjskiej, oblegającej Zamość, generałem Rathem *) stanowią źródła informacji o dziejach oblężonego Zamościa.

Zanim przejdziemy do szczegółów, godzi się zaznaczyć, iż historia obrony Zamościa stanowi bardzo piękny rozdział dziejów wojska polskiego w dobie wojen napoleońskich. Całe dawne terytorjum Księstwa Warszawskiego zalane było wojskiem nieprzyjacielskim, a jedynie Zamość i Modlin opierały się temu zalewowi. Załoga Zamościa liczyła coś ponad 4000 wojska, zaś armja oblężnicza wynosiła przeszło 10.000 ludzi. Była też po stronie rosyjskiej znaczna przewaga artylerji, gdyż — nie przewidując przyszłego

*) Alexander Rembowski; Spadek piśmiennicy po generale Maurycym hr. Hauke.

16

biegu wypadków — Napoleon zarządził za pośrednictwem króla saskiego z Paryża w dniu 16 czerwca 1811 r.: „...umieścić tam o ile możności najslabszy garnizon.... trzeba zatrzymać tylko niezbędną artylerję.... wystarczą do obrony tej twierdzy działa 12 i 16 funtowe...” Działa 24 funtowe przeniesiono do Modlina oraz umocniono niemi Pragę oraz Wisłę w okolicach Warszawy. Część dział, służących do obrony twierdzy, była własnością ordynacji zamojskiej. Co zaś przedewszystkiem oblegającym dawało wyższość nad obleganymi, to pomijając, iż oblegający z natury rzeczy mieli swobodny kontakt ze światem i otwarty dowóz — należeli oni do strony zwycięskiej, zaś oblężeni zdani byli jedynie na samych siebie, gdyż na jakąkolwiek pomoc z zewnątrz liczyć nie mogli, jako że wojsko polskie łącznie z francuskim wypierane było przez wojsko rosyjskie i wojska z niem sprzymierzone coraz bardziej na zachód.

Po początkowych zwycięstwach Napoleona w drodze powrotnej z Rosji, a to pod Lützen i Bautzen w maju 1813 r., następuje szereg niepowodzeń: dnia 4 czerwca zawieszenie broni w Ploischwitz, przegrana pod Vittorją w Hiszpanji w dniu 21 czerwca, co ośmieliło Austriję do wstąpienia w dniu 27 czerwca w skład koalicji przeciwfrancuskiej, a następnie do wypowiedzenia w dniu 12 sierpnia Francji wojny, przegrana marszałków napoleońskich w dniu 23 sierpnia pod Gross — Beeren, w dniu 26 sierpnia

17

nad rzeką Katzbach, w dniu 29 sierpnia pod Kulmem oraz w dniu 6 września pod Dennewitzwreszcie klęska samego Napoleona w t. zw. bitwie narodów pod Lipskiem w dniach 16 — 19 października, która otworzyła koalicji bramy Paryża i pozbawiła Napoleona korony. W bitwie tej zginął, jak wiadomo, ks. Józef. Mimo, że

okoliczności te znane były załodze twierdzy z listów generała ros. Ratha oraz z gazet warszawskich i berlińskich, podrzucanych z jego polecenia na przedpolach twierdzy — nastrój i odporność oblężonych nic na tem nie ucierpiał.

Męstwo i ofiarność generała Maurycego hr. Haukego promieniowały na załogę, świadomą, że stanowi — obok załogi Modlina — ostatnią siłę orężną narodu na rodzimej ziemi. Niewątpliwie też działała jeszcze wiara w maksymę: „Bóg z Napoleonem — Napoleon z nami”. Dopiero głód i choroba zmożyły obrońców Zamościa. Na chwałę wojska Księstwa Warszawskiego przeciwstawić się godzi, że Rosjanom przyszło tak trudno zdobywać Zamość, który na Austryjakach w dniu 20 maja 1809 r. zdobył z łatwością oddział polski pod dowództwem generała Pelletier. O tem zwycięstwie czytamy w rozkazie dziennym, wydanym w kwaterze głównej w Ulanowie dnia 21 maja 1809 r.: „Stosownie do zalecenia JO. Xiążęcia Jegomości naczelnie komenderującego, ogłasza się woysku, iż twierdza Zamość dobyta została szturmem wczoray o godzinie 2-giej z rana, przez dwa bataliony pułku 2-go, dwie kom-

18

panie wołyżerów pułku 3 go i 80 wołyżerów pułku 6-go piechoty, pod dowództwem Generała brygady Pelletier. Generał Kamiński z pułkiem 6-stym jazdy i szwadronem pułku 3-go dopomogły do otrzymania tej twierdzy.

Z garnizonu 3,000 ludzi broniącego wspomnianą twierdzę, wzięto, prócz zabitych, przeszło 2,000 w niewolę, z kilku Pułkownikami i starszemi officerami, 40 armat, magazyny różne, dostały się w ręce nasze”.

Jak już przedtem wspomniano, ogłoszono twierdzę Zamość za pozostającą w stanie oblężenia rozkazem z dnia 22 stycznia 1813 r., a więc na 2 tygodnie przed upadkiem Warszawy i dostaniem się jej w ręce rosyjskie. Kiedy naczelną dowódca twierdzy otrzymał wspomniany rozkaz, zarządził przede wszystkim uzupełnienie zapasów w magazynach rezerwowych, które obliczone były na 3000 ludzi na 3 miesiące. W przytoczonym poprzednio zarządzeniu cesarza Napoleona do króla saskiego z 1811 r., Napoleon wspomniał, że o ile twierdza Zamość może się wogóle bronić, to należy ją uzbroić i zaopatrzyć na 6 miesięcy, przyczem byłoby konieczne, by mogła się utrzymać conajmniej przez 3 miesiące. Nieprzywiązywanie przez Napoleona wagi do twierdzy Zamościa, jako leżącej poza obrębem linii działań (jest to pogląd Napoleona z 1811 r.) oraz ubóstwo skarbu państwa sprawiły, że twierdza była zaopatrzona tylko na czas tych trzech miesięcy. O niewiele pozatem wzbogaciły się chy-

19

ba magazyny zamojskie, gdyż plon żniw w 1812 r. został zużyty na aprowizację wielkiej armji, zdążającej do Rosji, a co jeszcze zostało, zabrały rozbitki tej armji w czasie odwrotu z Rosji oraz postępujące za niemi wojsko rosyjskie, poza tem mało było czasu na uzupełnienie magazynów, gdyż w pierwszych już dniach lutego została komunikacja od strony Lublina i Wisły przerwana, a następnie twierdza otoczona.

Odtąd — z małą jedynie przerwą — twierdza zdana jest na własne urządzenia i zapasy,

Rosyjską armją oblężniczą dowodził z początku gener. Mussin-Puszkina, a następnie gener. Rath. Załogą zaś Zamościa dowodził gener. Maurycy hr. Hauke. Urodzony w Saksonji, pochodzi z rodziny flamandzkiej, która imigrowała do Polski. Oficer, którego rodowód wymienia aż trzy państwa, wzgl. narodowości, nie jest niczem dziwnem w Księstwie Warszawskim, o którym głosi wierszyk:

W Księstwie panuje król niemiec,
Żołnierz polski, pieniądz pruski,
Rząd, prawo, kodeks francuski,
Różna w kraju mieszanina.
i t. d.

Maurycy hr. Hauke rozpoczął służbę wojskową w 14 roku życia za czasów króla Stanisława Augusta jako minier w korpusie inżynierów. Następnie służył w Legionach w piechocie i artylerji. W 1806 r. wrócił z Włoch z Dąbrowskim, z którym w charakterze jego szefa

20

sztabu współdziałał w tworzeniu wojska polskiego na terenie Wielkopolski. W 1809 r. w czasie wojny z Austrią dowodził brygadą pod dowództwem generała Zajęzka, poczem w tym samym roku został mianowany dowódcą (komendantem) twierdzy Zamość. Pozostał na tem stanowisku do upadku tej twierdzy. Po upadku Księstwa a za czasów Królestwa Kongresowego, hr. Hauke służył w wojsku przez cały czas istnienia Królestwa, zajmując m. in. stanowisko generalnego kwatermistrza wojska, ministra wojny i t. p.

Co się tyczy dziejów oblężenia Zamościa, a zwłaszcza w dziedzinie administracji i gospodarki — to przez miesiąc luty i pierwszą połowę marca odbywały się dokoła twierdzy przeważnie drobne utarczki, w wyniku których Rosjanie zajęli Wysokie, Łapiguz, Płoskie, Siedliszcze, Sitaniec, Szopinek, Jarosławiec i Chyżę. Miejscowości te przechodziły z biegiem czasu z rąk do rąk.

Zewnętrzny pierścień twierdzy stanowiły wówczas posterunki w Janowicach folwark, Janowicach wieś, na drodze łapiguzkiej, przedmieściu żydowskim, w Cegielni lwowskiej, Zdanowie i Płoskiem.

Według zeznań dezertera rosyjskiego, złożonych w Zamościu w dniu 15 marca, korpus oblężniczy rosyjski składał się z 5 pułków piechoty, 2 pułków jazdy, 2 pułków kozaków oraz 24 armat w łącznej sile około 10.000 ludzi, w tem około 2000 jazdy.

21

Załoga zaś twierdzy liczyła wówczas około 4000 ludzi, w tym około 3000 piechoty. Była ona podzielona w ten sposób, że jedna trzecia pełniła służbę zewnętrzną i wewnętrzną, jedna trzecia znajdowała się w rezerwie, zaś jedna trzecia odpoczywała. W podobny sposób podzielona była jazda i artylerja w łącznej sile około 1000 osób. Służba trwała przez 24 godzin bez przerwy.

Począwszy od drugiej połowy marca, Rosjanie zbliżają się coraz bardziej ku twierdzy, która zaczyna już odczuwać skutki nieprzyjacielskich granatów. Rosjanie obsadzili Mokre i Zdanów. W dniu 28 marca gener. Rath, bawiący w Sitańcu, skierował wezwanie do gener. Haukego, by poddał twierdzę, na które to wezwanie gener. Hauke odpowiedział odmownie.

W kwietniu Rosjanie zajęli Zameczysko szwedzkie i żydowskie przedmieście, a natomiast czasowo utracili Chiżę. W dniu 26 tego miesiąca gener. Rath ponownie wezwał gener. Haukego do poddania twierdzy, obiecując łagodne obejście się z załogą, a natomiast grożąc Sybirem na wypadek dalszego oporu. Na tę propozycję gener. Hauke wcale nie odpowiedział, a natomiast zarządził dnia następnego wypad z twierdzy, który zakończył się prawdziwą rzezią. Rzucano na siebie armatnimi ładunkami, a nawet 12 funtowymi kulami. Rosjanie stracili w zabitych, rannych i jeńcach 800 ludzi, oraz 6 dział, z których trzy im zabrano, dwa zdemontowano a jedno zagwożdżono. Załoga zamojska miała

22

zabitego jednego oficera i 22 szeregowych, zaś rannych 3 oficerów i 74 szeregowych, oraz 148 jeńców, w tem 5 oficerów. Wynikiem wypadu było opuszczenie przez Rosjan niektórych redut i cofnięcie się, w czasie którego padło na twierdzę 5000 rosyjskich pocisków. Na wymianę jeńców, zaproponowaną przez gener. Haukego, gener. Rath nie zgodził się.

Przez cały maj, poza drobnymi utarczkami, panował naogół spokój. W dniu 16 gener. Rath przesłał gener. Haukemu ponowne wezwanie do poddania twierdzy, popierając je, swym zwyczajem, plikiem gazet, donoszących o klęskach wojsk Napoleona. Gener. Hauke odpowiedział na to wezwanie, że dowództwo rosyjskie miało chyba już możność przekonać się, że Zamość nie jest Jerychem i że jego mury na odgłos trąb się nie wałą.

O stanie operacji wojennych po koniec maja, czytamy w dodatku do Nr. 54 „Gazety Warszawskiej” z dnia 6 lipca następującą informację, przedrukowaną z jednego z pism berlińskich: „Ostatnie wiadomości z okolicy Zamościa dochodzą do 1 Czerwca. Jen. Hauke wytrzymał trzymiesięczne oblężenie, które nareszcie tak zwolniło, iż osada przed twierdzą w szańcach stojąc, z okolicy w żywność i bydło opatrywać się mogła”.

W czerwcu do 11 dnia tego miesiąca panował przeważnie spokój. W dniu 12 przybył do twierdzy kurjer cesarski z wiadomością

23

o zawarciu zawieszenia broni między armjami, wojującymi na zachodzie a to do dnia 20 lipca. W konsekwencji doznało przerwy i oblężenie Zamościa, a na czas tej przerwy gener. Rath obowiązany był do dostarczania Zamościowi żywności, pozatem miał być wytknięty pas neutralny dokoła twierdzy. Układy co do obu kwestji toczyły się w Sitańcu między oboma dowódcami.

W chwili zawieszenia broni rosyjska armja oblężnicza liczyła około 10.000 ludzi i 65 dział, a więc więcej dział aniżeli poprzednio.

Ponieważ gener. Rath nie dostarczał twierdzy żywności w sposób, do jakiego zobowiązały go warunki zawieszenia broni, gener. Hauke uważał zawieszenie broni za naruszone i zerwane i polecił podjęcie z polskiej strony działań wojennych. Gener. Rath wyraził zdziwienie i żal z tego powodu, twierdząc, że nie tylko zawieszenie broni nie zostało zerwane, ale przeciwnie, według informacji gazet, nawet przedłużone. Gener. Hauke odpowiedział, że o ile gener. Rath będzie dostarczał żywności i jego wojsko nie będzie popełniało gwałtów na ludności, przebywającej w granicach pasa neutralnego, to uzna zawieszenie broni za nadal istniejące. Zgodnie z informacją, przesłaną twierdzy przez gener. Rathę, zawieszenie broni zostało przedłużone do dnia 10 sierpnia.

W pierwszych dniach sierpnia, korzystając z przedłużonego zawieszenia broni, gener. Hauke zarządził żniwa na przedpolach twierdzy i w pa-

24

sie neutralnym. Przeszkadzali żniwom żołnierze rosyjscy, co pociągnęło za sobą ostre utarczki orężne. W dniu 3 sierpnia nadszedł do Zamościa rozkaz Księcia Neuchatel, zawierający nominacje 11 oficerów i 1 podoficera z pośród załogi twierdzy kawalerami legji honorowej, nadane przez cesarza Napoleona i króla saskiego Fryderyka Augusta. Pozatem w rozkazie dziennym dowództwa twierdzy z dnia 4 sierpnia, który ogłasza nazwiska odznaczonych legją honorową, gener. Hauke wspomina, że przedstawił ks. Józefowi wnioski na odznaczenie obrońców Zamościa polskim orderem krzyża wojskowego. Zdaje się, że tych odznaczeń nie zdążono już nadać.

Akcję wojenną ponownie rozpoczęto dopiero w dniu 21 sierpnia, lecz na zupełnie nieznaczną skalę.

Ożywienie działań wojennych nastąpiło dopiero w nocy z 7 na 8 września. Naogół jednak cały wrzesień minął spokojnie. Jedynie od czasu do czasu podejmowano z jednej lub drugiej strony jakąś drobną akcję.

W rozkazie dziennym dowództwa twierdzy z dnia 22 tego miesiąca, to znaczy września, znajduje się wiadomość o wydaniu przez Napoleona wojny Austrii i w związku z tem wezwanie do żołnierzy: „wkrótce albo pókój będzie zawarty, albo też wojska zwycięskie Napoleona na odsiecz nam przybędą”. Jak wiadomo, nadzieja ani pod jednym, ani pod drugim względem się nie ziściła. Mimo to jeszcze w dniu 23

25

listopada, a więc w dniu poddania twierdzy, jej dowódca wierzył, że karta dziejów odwróci się przecież na stronę Napoleona, gdyż w rozkazie dziennym wzywa szefów broni i służb do zabezpieczenia wszystkich dowodów rachunkowych, by mogli się wyliczyć przed rządem narodowym.

Pierwsze dni października minęły również naogół spokojnie. Dopiero w dniach 6 i 7 ożywiła się działalność artylerji rosyjskiej, która oddawała każdego dnia po około 200 strzałów. W następnych dniach padało do twierdzy po 40 do 60 pocisków, które wyrządzały jednak małe straty. Tak minął październik.

W listopadzie, ostatnim miesiącu oblężenia twierdzy, działania wojenne również nie doznały większej intensywności. Niektóre z rzuconych do twierdzy granatów, wyrządziły jednak dotkliwsze od dotychczasowych szkody. W dniu 15 listopada Rosjanie sądzili, że twierdza posiada zapasy żywności, wystarczające jeszcze na 2 miesiące, gdy tymczasem — jak będzie o tem jeszcze mowa — w dniu tym skończyły się zupełnie zapasy mąki, żyta i otrąb oraz suchej leguminy. Następnego dnia 16 listopada gener. Rath przesłał gener. Haukemu znów gazety i list, w którym przedstawia, że obecna konstelacja polityczna Europy powinna go przekonać, że daremne są wysiłki załogi twierdzy i bezowocna jej dalsza ofiarność, gdyż twierdza nie może się spodziewać żadnej pomocy z zewnątrz, a temsamem zmiany sytuacji na lepsze. Gener. Hauke odpo-

26

wiedział, iż nie może decydować o losach twierdzy, dopóki nie otrzyma dyspozycji od króla saskiego (księcia warszawskiego), co mu czynić należy. Na to odpisał z kolei gener. Rath, że król saski znajduje się w niewoli, wobec czego gener. Hauke nie ma już przełożonego i z żadnej strony rozkazów spodziewać się nie może. Ta korespondencja trwała do dnia 18 listopada, a następnego dnia gener. Hauke zwołał radę obrony twierdzy, któraby zadecydowała o jej losach. Było to przedostatnie posiedzenie rady obrony twierdzy i na niem zapadła uchwała, by zaniechać dalszej obrony, nie rokującej już jakichkolwiek widoków powodzenia i temsamem twierdzę oddać w ręce rosyjskie.

By ocenić motywy, które kierowały obrońcami Zamościa w chwili, kiedy oświadczały się za poddaniem twierdzy, mimo, że zdawali sobie sprawę, że upadek Zamościa, to nie jeden z epizodów wojen napoleońskich czy wojen Księstwa, a skon niepodległości ówczesnego Państwa Polskiego, gdyż upadek Zamościa musiał wskutek zwolnienia sił rosyjskich przyspieszyć upadek ostatniej polskiej placówki Modlina, zapoznamy się ze stosunkami, które panowały w czasie oblężenia wewnątrz twierdzy.

Te stosunki bowiem odegrały decydującą rolę, gdyż, jak z poprzednich wywodów wynika, akcja orężna była naogół słaba i armja oblegająca nie odniosła ani razu takiego sukcesu nad

27

armją oblężoną, by ta musiała uznać się za zwyciężoną.

Załogę twierdzy pokonał nie wróg z zewnątrz, a wróg wewnątrz: głód i choroby.

Weźmy przedewszystkiem pod uwagę kwestję zaspakajania potrzeb wojska. Nie było to zadanie łatwe, jeżeli się zważy, iż zapasy twierdzy były obliczone jedynie na 3000 ludzi załogi na 3 miesiące, a starczyły na 4000 — 2260 ludzi (bo tyle liczyła załoga w chwili kapitulacji) przez 10 miesięcy. Wprawdzie uzupełniono magazyny w czasie między ogłoszeniem twierdzy w stanie oblężenia a jej otoczeniem, następnie w czasie chwilowej przerwy w oblężeniu twierdzy, pozatem pewnej ilości żywności dostarczył dowódca armji oblegającej w czasie zawieszenia broni, wreszcie pewną ilość żywności przyniosły wypadły na przedpolu oraz rekwizycje — lecz w sumie były to ilości znikome, niepozostające w żadnym stosunku do potrzeb. Aby je jednak, przynajmniej jako tako, zaspakajać, uciekano się zarówno do produkcji, a więc zwiększania zapasów, jak i do zmniejszania konsumpcji. Ale jeden i drugi zabieg nie mógł trwać w nieskończoność.

W dziedzinie produkcji już w lutym ufortyfikowano groblę pod młyn, który dostarczał po 30 korcy mlewa na dobę. Kiedy w sierpniu, wskutek wysokiego stanu wody, młyn ten musiał zastanowić pracę, posługiwano się młynem końskim, który dostarczał tylko po 24 korcy. Z tego względu ograniczono czasowo przemiał tylko do

28

zboża na użytek wojska. Kiedy pod koniec oblężenia pieczono chleb wyłącznie z mąki owsianej, oba młyny nie mogły już nadążyć, a o założeniu nowego młyna nie mogło być mowy.

W kwietniu założono browar. Część piwa otrzymywała załoga, a część sprzedawano ludności celem zasilenia kasy wojskowej.

W kwietniu również założono fabrykę mydła z łoju wołowego, które także w części zużywano, a w części sprzedawano.

W maju uruchomiono gorzelnię wódki. Na pierwszą przeróbkę zużyto 150 korcy pszenicy zrosłej, niezdatnej na cbleb. Za pieniądze, uzyskane ze sprzedaży ludności części wódki, nabywano znowu pszenicę na dalszą przeróbkę na wódkę.

W czerwcu założono fabrykę garnków, mis i kubków glinianych na użytek dla wojska i szpitali wojskowych. Rzemieślników dostarczył 6 pp. W czerwcu również założono garbarnię. Garbowano korą z dębów, dostarczonych w czasie zawieszenia broni przez gener. Ratha. Wygarbowano 100 skór.

Pozatem w czerwcu kuźnie artylerji wykonały 150 sierpów do żęcia zboża na przedpolach twierdzy. Baony otrzymywały po 35 sierpów. Cepów do młócenia dostarczały kompanje, a to każda po dwa.

We wrześniu założono mennicę do wybijania srebrnych i miedzianych monet. Urządzenie maszynowe wykonał jeden z poruczników inżyn-

29

nierji oraz rzemieślnicy wojskowi. Monety srebrne opiewały na 2 złote, a były ich dwie edycje, zaś miedziane na 6 groszy. Monety srebrne miały po jednej stronie napis: „Moneta w oblężeniu Zamościa”, a po drugiej: „Boże dopomóż wiernym Ojczyźnie — 2 złote — 1813”. Monety miedziane zaś miały po jednej stronie napis: „Pieniądz w oblężeniu Zamościa”. a po drugiej: „Boże dopomóż wiernym Ojczyźnie 6 groszy”. Srebro pochodziło z kollegiaty Franciszkanów. Z 159 funtów i 26 łutów tego srebra wybito 15.660 złotych, które wpłynęły do kasy wojskowej. Miedź pochodziła z zarekwirowanych w kasie magistrackiej 1.330 sztuk austriackich 6-cio grjarówek. Wybito z niej taką samą ilość 6-cio groszówek, które również otrzymała kasa wojskowa.

Pozatem wyrabiano z wina, piwa i miodu ocet, adaptowano łaźnie żydowskie na łaźnie wojskowe i t. p.

W dziedzinie konsumpcji, ujawnia się z jednej strony dążenie do jak najdłuższej wystarczalności zapasów, a z drugiej utrzymywanie sprawności fizycznej załogi, wyczerpanej trudami i trapionej chorobami. Dość wspomnieć, że z końcem sierpnia, celem odciążenia żołnierzy, musiała ludność cywilna dostarczać codziennie 36 mężczyzn do służby wartowniczej, których żywiło wojsko. Mimo to, musiano w następnym miesiącu zmniejszyć stan liczebny wart wewnętrznych, oraz luzowania wart dokonywać raz na 48

30

godzin. Z końcem października obsadzano posterunki ludźmi chorymi „którzy jękiem swym o miłosierdzie wołają”.

Racja żywności żołnierza obejmowała: chleba 0,75 klg. plus 0,125 klg. dodatku wojennego, sucharów 0,5 klg., mięsa 0,25 klg., suchych jarzyn 0,9 klg. oraz soli 0,6 klg. Ponadto wino, wódka i ocet zależnie od pory roku. Oficerowie mieli również prawo do racji żywnościowych i to gener. dyw. do 8, gener. bryg. do 6, pułk. w pułku piechoty do 3, i t. d. W ten sposób załoga, licząca 4000 głów, zużywała znacznie większą ilość racji żywności. Racje chorych w szpitalach były znacznie wyższe np. racja mięsa wynosiła 1 funt, a więc była dwa razy wyższa od racji żołnierza zdrowego.

Każda z części składowych racji żywnościowej posiada w czasie oblężenia twierdzy swą historję, która jest zarazem częścią historii samej twierdzy. I tak co się tyczy mięsa, to z początku cała racja składała się z mięsa świeżego, w kwietniu pobierano tylko $\frac{1}{4}$ część racji mięsa świeżego, a $\frac{3}{4}$ części racji mięsa solonego. Od 1 maja podoficerom i żołnierzom wydawano mięso świeże już tylko w wysokości $\frac{1}{8}$ części racji. Kiedy w dniu 12 czerwca nadeszła do twierdzy wiadomość o zawieszeniu broni, zawartem między Napoleonem a koalicją do 20 lipca, które następnie zostało przedłużone do 10 sierpnia i że przez czas zawieszenia broni winien ros. gener. Rath dostarczać twierdzy żywności —

31

zmieniono rację mięsa do $\frac{3}{4}$ części świeżego i $\frac{1}{4}$ części solonego. Gdy jednak okazało się, że gener. Rath nie dostarcza tych ilości mięsa, do których dostarczania był zobowiązany (przez 2 miesiące dostarczył zaledwie 4 sztuki bydła) ograniczono w lipcu mięso świeże do $\frac{1}{6}$ części racji. Z początkiem następnego miesiąca sierpnia wydawano już wogóle tylko połowę pełnej racji mięsa, a więc świeżego i solonego łącznie pół ćwierci kilograma, a za to zdwojono rację soli. Z końcem sierpnia połowę ówczesnej racji to zn. połowę pełnej, wydawano w połowie w mięsie świeżem i solonem z 6-krotną przewagą solonego, a w połowie w końskim. Mięso końskie pochodziło ze zreformowanych (zredukowanych) i mniej zdatnych koni artyleryjskich i kawaleryjskich. Z początkiem września wydawano poza końskiem tylko mięso solone, a w końcu września samo końskie w ilości 15 dekagramów. Ponieważ poza zjedzonymi już 222 końmi skarbowymi, nie można było więcej koni wojsku zabierać, oddawano na rzeź konie, stanowiące własność prywatną oficerów i osób cywilnych. A kiedy w listopadzie i takich koni zabrakło — żołnierze łapali psy, koty, szczury i myszy i niemi się żywili.

W szpitalach, gdzie z początku racja mięsa wynosiła $\frac{1}{2}$ kilogr., obniżono ją w sierpniu do $\frac{1}{4}$ klg. We wrześniu bez względu na ilość chorych (było ich wówczas przeszło 600) wydawano 100 funtów mięsa wołowego a resztę końskiego.

32

W październiku obniżono kontyngens mięsa wołowego do 50 funtów. Wówczas zdrowi żołnierze już mięsa wołowego wogóle nie otrzymywali. 8 listopada przestano wydawać mięso wołowe nawet dla lazaretów.

Co się tyczy chleba, to do sierpnia wydawano chleb z mąki żytniej. W sierpniu żęto zboże, a to każdy baon na swym odcinku. Żołnierz za żęte kopę otrzymywał 29½ gr., $\frac{1}{2}$ kwatki wódki i dodatkową rację chleba. Za zwiezenie kopy płacono 15 gr. Mimo, że nieprzyjaciel utrudniał żęcie, a następnie usiłował zapalić zboże już żęte — zwieziono je w takiej ilości do młynów twierdzy, że magazyny zasiły się 561 korcami i 16 garncami ziarna.

Od września dodawano do mąki żytniej jęczmienną i owsianą, od października wydawano tylko $\frac{2}{3}$ pełnej racji chleba i $\frac{1}{3}$ racji sucharów. Od listopada pieczono chleb z mieszaniny $\frac{2}{3}$ mąki o poprzednio podanym składzie i $\frac{1}{3}$ otrąb. W połowie listopada, kiedy skończyło się żyto, jęczmień i otręby, pieczono chleb z samej mąki owsianej.

Poza owsem nie było w tym czasie w twierdzy jakiegokolwiek ziarna. Ale z wymialem owsa były trudności, gdyż młyny forteczne meły na dobę tylko po 60 korcy owsa, co dawało 19 cetnarów mąki, która wystarczała zaledwie na pół dnia. Z tego względu z góry obliczono, że wydawanie chleba, poza którym ostatnio już

33

prawie nic nie wydawano, ustanie w dniu 24 listopada, mimo że zapasy owsa, o ileby mogły być zmielone, starczyłyby jeszcze na parę dni, Z dniem 15 listopada ustało wydawanie leguminy, to zn. suchych jarzyn.

Ważną rolę odgrywała dystrybucja alkoholu i to nie tylko w czasie miesięcy zimowych oraz deszczowych wiosennych i jesiennych, lecz przez cały czas blokady twierdzy. Powodem tego był skorbut, na który bardzo licznie zapadali żołnierze. W marcu z powodu bardzo przykrej aury przyznano żołnierzom podwójną rację wódki.

Z początkiem kwietnia cofnięto tę dodatkową drugą rację, którą nadal pobierali tylko artylerzyści i nocne posterunki piechoty. Ale z końcem miesiąca i tych pozbawiono wspomnianego przywileju. W lipcu wydawano znów podwójną rację, ale tylko raz na 5 dni. We wrześniu podoficerowie i żołnierze otrzymywali już jedną rację wódki co 5-ty dzień, a jedynie oficerowie codziennie. Z końcem miesiąca oficerowie zrzekli się swych racji na rzecz zewnętrznych posterunków, by one mogły każdego dnia wódkę otrzymywać. W następnych miesiącach oficerowie pełniący służbę nie otrzymywali już wódki, podoficerowie i żołnierze co 5-ty dzień, posterunki zewnętrzne codziennie. Naodwrot w szpitalach wódkę otrzymywali tylko chorzy oficerowie i posługacze. Magazyny wojskowe wydawały ludności cywilnej garniec wódki wzamian za korzec żyta lub 3 korce owsa.

34

W miarę ograniczania racji wódki, wzrastała racja piwa. Kiedy np. w kwietniu oficer sztabowy otrzymywał dziennie 1 garniec, a oficer młodszy pół garnca piwa, to w lecie racje te wzrosły do 2, a w listopadzie do 3 garncy. Żołnierz otrzymywał ½ garnca piwa.

Poza wódką i piwem, oficerowie otrzymywali także wino a przez krótki czas nawet po 1 garncu dziennie. W szpitalach ilość ta stanowiła dla oficerów stałą dzienną normę.

Ponadto wydawano ocet, a to przeważnie winny, gdyż z 700 garncy wina, którego dostarczył gener. Rath w czasie zawieszenia broni, połowa była zepsuta i nadawała się tylko na ocet.

Oficerowie otrzymywali codziennie rację tytoniu. Ile ona wynosiła — materiały nie podają. Natomiast znajduje się w zapiskach, odnoszących się do miesiąca lipca, wzmianka, że oficerowie tytoń otrzymują, ponieważ są niepłatni. Racja podoficerska i żołnierska wynosiła 1½ łutów tytoniu dziennie. Czy tytoń wydawano do samego końca nie da się stwierdzić.

Jak więc widzimy, z biegiem czasu racje żywnościowe traciły na ilości i jakości. Przyczem zmniejszano wielkość racji w ten sposób, że rozkazem dziennym dowództwa twierdzy z dnia 20 października zarządzone wydawanie żywności raz na trzy dni.

Skoro wszystkie wysiłki gener. Haukego pod względem zabezpieczenia zapasów żywności okazały się daremne, zaczął rozdawać żołnie-

35

rzom co mógł i z tego względu polecił rozdać wojsku znajdujące się w magazynie skarbowym wielkie ilości kart do gry. Każda kompania otrzymała z końcem października tytułem gratyfikacji po 14 talji, i znowu tylesamo w połowie listopada. Dystrybucję tę żołnierze uwiecznili wierszykiem:

„Nasz Pan Maurycy jak gdyby na żarty
Zamiast jedzenia daje nam karty”.

Podobnie jak z żywnością, miała się rzecz z furazem, opalem i światłem. Co się tyczy w szczególności opału, to celem załagodzenia jego braku, wycięto wszystkie drzewa i rozebrano drewniane domy. Rację światła zmniejszono do połowy. Ostatnia dystrybucja światła miała miejsce 31 października, wyżsi oficerowie otrzymali wówczas po 12, a niżsi po 6 świec.

Pod względem ekwipunku, materiały zawierają bardzo skąpe informacje. I tak we wrześniu rada gospodarcza 13 p. p. otrzymała polecenie wydania poza pułk 164 płaszców i 62 par spodni. Wydano sorty po zmarłych. Pozatem, że z braku koszul zużyto na ich szycie prześcieradła. Ponadto, że z braku skór zużyto na podeszwy 1187 patrontaszów (ładownic).

Jak się rzecz miała z amunicją, nie da się z materiałów historycznych, któremi rozporządzam, wywnioskować. W szeregu rozkazów dowództwa twierdzy znajdują się jedynie wezwania, by z amunicją obchodzono się oszczędnie.

36

Co się tyczy żołdu, to w styczniu 1813 r. garnizon wcale go nie pobrał. Z tego względu w lutym wypłacono oficerom po 40 zł., a podoficerom i żołnierzom po 5 zł. W marcu, kwietniu i listopadzie wypłacono żołd tylko za 5 dni, zaś w maju i czerwcu tylko za 2 dni. Więcej już żołdu nie wypłacono. We wspomnianym już poprzednio rozkazie dziennym dowództwa twierdzy z dnia 4 sierpnia znajduje się ustęp: „Rozkazał Najjaśniejszy Cesarz i Król podać także wyrachowanie zaległego żołdu, który z kasy francuskiej zapłaconym będzie”. Należy jednak sądzić, że zapowiedź ta nie została urzeczywistniona.

Kasa pułkowa w pierwszym dniu oblężenia posiadała 63,047 zł. 29 gr. W czasie oblężenia zasilili ją pieniądze, bite w mennicy fortecznej oraz wpływy ze sprzedaży piwa, mydła i t. p.

Rekwizycje zarządzano oględnie, a wyniki ich były nikłe. Z samego początku zarekwirovano tytoń, jako że miał być skuteczny przeciw skorbutowi. We wrześniu gener. Hauke powołał do życia mieszaną komisję cywilno – wojskową celem spisania znajdujących się w twierdzy u kupców zapasów sukna, płótna, zboża, wina, wódki, miodu, octu i t. p. Komisja ta prócz kilku beczek octu, miodu i cokolwiek wina niczego nie znalazła. Rekwizycja środków leczniczych nie dała również większych wyników. Dopiero pod koniec zarekwirovano wszystko zboże, tak że cywilnej ludności pozostawiono tylko drobne ilości, konieczne do wyżywienia rodziny.

37

Skoro mowa o zarządzeniach w odniesieniu do ludności cywilnej, to w marcu wysiedlono z twierdzy wszystkich tych, którzy się nie wykazali zapasami żywności na przeciąg co najmniej 3 miesięcy. Ponieważ oblężenie przeciągnęło się poza ten czasokres, ludność cywilna znajdowała się w bardzo ciężkim położeniu. Chętnie tedy dostarczała wart, które przynajmniej w czasie pełnienia służby żywiły magazyny wojskowe. Od października służbę wartowniczą pełniły także i kobiety, pozostające bez środków do życia.

Straty w chorych i zmarłych były bardzo dotkliwe. W marcu znajdowało się w lazarecie przeszło 600 chorych, drugie tyle rekonwalescentów na kwaterach. W kwietniu stan chorych taki sam, śmiertelność 8 — 10 ludzi dziennie. W czerwcu liczba chorych w lazarecie 380, w lipcu 549. W sierpniu chorych 1200, śmiertelność znaczna, w samych lazaretach zmarło 148 ludzi. Celem przeciwdziałania skorbutowi rozdano kompanjom po 1 korcu jęczmienia, który gotowano z chrzanem. Chorym na skorbut odebrano mięso, a wzamian zwiększono rację kaszy. We wrześniu chorych 1200, przyczem do lazaretów oddawano już tylko beznadziejnych. Zmarło 346. W październiku chorych 950, zmarło 452. W połowie listopada chorych 961, którzy z powodu zupełnego braku lekarstw w aptece fortecznej i cywilnej stosowali przeciw skorbutowi psi smalec. W pierwszej połowie listopada zmarło w lazaretach 1 54 ludzi. Mimo te wszystkie braki i straty, twierdza

38

czyniła na zewnątrz takie wrażenie, że nieprzyjaciół w dniu 15 listopada przypuszczał, iż twierdza posiada zapasy jeszcze na dwa miesiące. A w rzeczywistości twierdza już wówczas prawie nie posiadała i w 8 dni później musiała z tego względu się poddać. W dniu poddania się stan załogi wynosił: przytomnych (zdolnych do pełnienia służby): oficerów 107, podofic. i żołnierzy 1271; chorych na kwaterach: oficerów 7, podoficerów i żołnierzy 432; chorych w lazarecie: oficerów 1, podoficerów i żołnierzy 451; ogółem: oficerów: 115, podoficerów i żołnierzy 2154; ogółem głów 2269; koni 47.

W przypiskach do powyższego zestawienia znajdujemy w materiałach następującą uwagę: „W rubryce przytomnych są umieszczeni i ci żołnierze, którzy o kiju lub stęplu zaledwie za bramę wyjść mogli, będąc skorbutem zarażeni, a większą połowę takich liczyć można było”.

Tak więc straty w ludziach wynosiły prawie że połowę pierwotnego stanu liczebnego załogi, z tej zaś połowy załogi, która pozostała przy życiu, zaledwie czwarta część trzymała się o własnych siłach.

Czy można było w tych warunkach myśleć o dalszej obronie?

Na wspomnianem tedy poprzednio przedostatnim posiedzeniu rady obrony twierdzy w dniu 19 listopada — członkowie tej rady, zapytani przez gener. Haukego, czy widzą możliwość

39

przedłużenia obrony, oświadczyli jednomyślnie: że nie. Między innymi komisarz wojny oświadczył: „nie widzę żadnego sposobu utrzymania dłużej garnizonu przez zmniejszenie jeszcze racji, gdyż te już tak są zmniejszone, a zmniejszenie jeszcze nie mogłoby utrzymać żołnierza przy życiu”. Cywilny komisarz pełnomocny oświadczył, że chleba starczy jeszcze tylko do dnia 24 listopada, a więc na 5 dni, i że wprawdzie jest jeszcze trochę owsa, to jednak młyny przez jeden dzień nie zmielią nawet połowy dziennego zapotrzebowania. Dowódca artylerji oświadczył: „gdy przez choroby garnizon tyle jest wyniszczony, iż żadnej wycieczki nie jesteśmy w stanie zrobić, ile że pobliskie okolice zupełnie są zniszczone i ogołocone, a w dalsze żołnierz schorzał i wynędzniał posuniętym być nie może, widzę zbliżający się moment ostatni utrzymania twierdzy”. Podobnie oświadczył się dowódca inżynierji, zaś dowódca piechoty zakończył swe przemówienie słowami: „przeto widzę, że ostatni termin utrzymania twierdzy nastąpił”.

Jako ostatni zabrał głos gener. Hauke, który przedstawił wysiłki, zmierzające do zaspakajania przez czas oblężenia potrzeb załogi, zaznaczając, że z 4000 ludzi załogi zmarło przez czas oblężenia 1789 ludzi, czyli prawie że połowa. Z drugiej połowy załogi, która pozostała przy życiu, chorych jest 1005 ludzi, tak że zdolną do broni pozostała jedynie jedna czwarta część załogi. Swe wywody gener. Hauke zakończył rów-

40

nież konkluzją, że „ostatni termin utrzymania twierdzy nadszedł”.

Następstwem uchwały, zapadłej na opisanem posiedzeniu rady obrony, gener. Hauke zawarł w dniu 22 listopada konwencję z gener. Rathem, oddającą mu twierdzę. Na mocy tej konwencji, garnizon miał opuścić Zamość w dniu 25 listopada bramą lwowską z honorami wojskowymi. Ze względu na okazane męstwo, oficerowie zatrzymali szpady, konie i przedmioty, stanowiące ich prywatną własność, zaś podoficerowie i żołnierze ubiór, tornistry i również ich prywatną własność. Załoga poszła wprawdzie w niewolę, lecz nie do Rosji, a pozostała na terytorium Księstwa Warszawskiego. Pozatem konwencja normuje cały szereg szczegółów mniejszego znaczenia.

Po podpisaniu konwencji, gener. Hauke zwołał na następny dzień, t. j. na 23 listopada posiedzenie rady obrony twierdzy. Na tem ostatnim posiedzeniu rady obrony, gener. Hauke podał do wiadomości członków rady treść zawartej z gener. Rathem konwencji względem oddania mu twierdzy Zamościa.

W dniu 25 listopada 1813 r. o godzinie 11 przedpołudniem pierwszy oddział załogi twierdzy opuścił Zamość.

Z wymarszem ostatniego oddziału załogi, kończy się historia oblężenia Zamościa.

Męstwo i ofiarność dowódcy i podległej mu załogi twierdzy uznał ks. Józef, awansując

41

w czasie oblężenia Haukego na generała dywizji, niemniej Napoleon, mianując 11 oficerów i 1 podoficera kawalerami legji honorowej. Również gener. Rath dał wyraz swemu uznaniu, o czem świadczy treść 3 ustępu

pierwszego artykułu konwencji o oddaniu twierdzy: „Przez wzgląd na piękną obronę, którą zrobił garnizon, oficerowie zatrzymają szpady, konie, własności i ekwipaże swoje, podoficerowie i żołnierze tornistry, ubiór i wszelkie własności”.

Pozatem jak podaje „Inżynieryjny Żurnal” z 1860 r. w rozprawie p. t. „Oborona krieposti Zamostja 1813 godu” cesarz Aleksander I wyraził się do gener. Haukego, mając na myśli obronę Zamościa: „Wyrażam Panu, Panie Generale, mój szacunek, że Pan postępował jak człowiek honoru i jak człowiek uczciwy”.

Najpiękniejszy jednak pomnik stanowi dla załogi twierdzy Zamościa ostatnie zdanie wspomnianego poprzednio rozkazu dziennego dowództwa twierdzy z dnia 4 sierpnia 1813 r.: „Żołnierze! Wdzięczność narodu nigdy dla Was nie wygaśnie, na sławę wieczną sobie zasłużyliście”.

K O N I E C .